Biuletyn Gospodarczy

D.I

Rok 1 | Warszawa 25 listopada 42 r. | Nr. 13.

L O S Y   W A L U T Y.

W ostatnich czasach byliśmy świadkami silnej zwyżki cen złotego dolara, rubla, złota na wagę i papierowego dolara.

Zwyżka ta znajdowała się w oczywistym związku z polityczno-militarnymi wydarzeniami ostatnich tygodni. Była więc rezultatem ujemnej -prognozy dalszego rozwoju sytuacji Niemiec, stanowiła jednak o deprecjacji złotego w stosunku do walut międzynarodowych; a bynajmniej nie marki niemieckiej. Kursy bowiem marki, wyrażone w złotych reagują tylko nader nieznacznie: przy zwyżce walut międzynarodowych musiałyby spadać gwałtownie. Byłoby tak jednak tylko wówczas, gdyby wartość nabywcza złotego kształtowała się samodzielnie. Jednak tak nie jest i tu należy rzucić kilka uwag ogólnych:

Planując gospodarkę wojenną niemcy wyciągali nauki z poprzedniej wojny, obawiali się więc inflacji, jako wyniku finansowania kosztów wojny przez emisję banknotów i krótkoterminowych zobowiązań skarbowych. Dlatego też w trakcie i w wyniku okupacji cudzych państwowo terytoriów, likwidując samodzielność polityczną, utrzymywali i tworzyli z reguły banki emisyjne, znajdujące się całkowicie pod ich własną kontrolą i zarządem, jednak emitujące pieniądz papierowy w walucie danych terytoriów. Przykładem tego jest oczywiście Bank Emisyjny w Polsce, szereg innych b-anków w Belgii, Holandii etc. i ostatnio ta sama linia postępowania przejawia się w zamiarze otwarcia banku emisyjnego dla t.zw. Ostlandu. Tak zwane psucie pieniądzy podczas wojny jest prawie nieuniknione, jako źródło dodatkowych wpływów skarbowych, niechże będzie ofiarą jego każda inna waluta kraju okupowanego poza marką. Ta zasada jest konsekwentnie przeprowadzana od początku wojny, ponieważ zawsze znajdują się naiwne sfery gospodarcze z atrofią zmysłu politycznego, które gotowe są współdziałać w tego rodzaju posunięciach.

Oczywiście, prawie nieograniczone możliwości emisyjne tych banków niewolniczych pozwalają niemcom na osiągnięcie celu istotnego: nałożenia podatku inflacyjnego na ludność, obniżenia jej stopy życiowej, wykupienia surowców, maszyn itd., aprowidowania wojska - po dowolnie niskich cenach, gdyby inaczej nie można było tego dokonać.

W wyniku tej polityki, na kontynencie europejskim powstał t. zw. blok markowy. Waluty istniejące uzależniły się całkowicie od marki, związane są bowiem stałymi relacjami, wzajemnie. Wyższy, niż parytetowy kurs marki uzasadniony jest w.in. niezaspokojonym popytem G.G. na towary, żywność i surowce i zakazem wywozu marki z Rzeszy, oraz tym zresztą, że żołd nie jest wypłacany w markach. Gdyby kurs marki w złotych był niższy od parytetu, Bank Emisyjny emitowałby dodatkową sumę emisji, w celu obniżenia kursu złotego. Rzesza oczywiście zadłuża się wobec tych wszystkich banków, a kraje okupowane mają czynny bilans płatniczy w stosunku do Rzeszy, wyrównanie bowiem importu z nich do Rzeszy przez eksport niemiecki nie może być dokonane. Dodajmy, że poza kontrolą oficjalną stoją zakupy tezauryzacyjne ze strony niemców, wykupujących i obecnie również złoto itd. w celu

lokaty fundusz w posiadanych / zresztą pochodzące z zysków na nielegalnych tranzakcjach handlowych/.

Jest oczywiste, że z chwilą załamania się Niemiec, ten związek i zależność walut od marki ustaje, waluty krajów okupowanych poczynają żyć własnym życiem, i ustala się związek z np. dolarem. W ten sposób zostaje określona wartość zewnętrzna nabywcza tych walut. Wartość nabywcza wewnętrzna, tj. poziom cen poczyna zaś kształtować się pod wpływem nowych warunków i po pewnym czasie dopiero nastąpi wzajemne uzgodnienie tych wartości. Nie wchodząc bliżej w te zagadnienia, musimy jednak jeszcze raz powtórzyć, że w istocie sensu niemieckiego ustroju wojennego pieniężnego leży fakt rozdwojenia zewnętrznej i wewnetrznej wartości walut. Dynamika cen w krajach okupowanych może byc inna, niż dynamika kursów walutowych i powinna być inna. O tym powinni pamiętać sprzedawcy i kupcy wolnego rynku. Należy też pamiętać o tym, że po załamaniu się Niemiec i odzyskaniu wolności ruchów trzeba będzie zlikwidować sytuację wytworzoną przez Niemców w dziedzinie podatku inflacyjnego, obciążającego wszystkich, utrzymujących się ze stałych dochodów i płacy w ten sposób, aby uzgodnic wartość wewnętrzną i zewnętrzną pieniądza. Ten zabieg jest bardziej skomplikowany, niż się wydaje na pierwszy rzut oka, tembardziej, że panuje u nas pewna dezorientacja co do zasad, jakie rządzą obecnie polityką pieniężno-walutową w krajach anglosaskich, a które całkowicie odbiegają od wzorów przedwojennych.

ZAGADNIENIE CHAŁUPNICTWA W POLSCE.

Produkcja przemysłowa w Polsce wykazuje dużą rozmaitość form organizacyjnych - dających obraz mniej przejrzysty od bardziej wykrystalizowanych form Zachodu. Obok przemysłu fabrycznego i tradycyjnego rzemiosła o odmiennych cechach na wsi i w mieście, mamy chałupnictwo, przemysł wiejski / ze specjalną odmianą przemysłu ludowego/, przemysł domowy / często w istocie tylko z pozoru poboczne zajęcie zarobkowe/ a dalej formy archaiczne, jak wędrowne rzemiosło i formy kryzysowe - jak przemysł anonimowy i łokietnictwo. W samym chałupnictwie spotykamy szereg form; pracę z i bez podziału pracy na własnych warsztatach i z własnego materiału i na warsztatach i surowcach nakładcy, pracę częściowo na wolny rynek - i tu zaciera się różnica z przemysłem wiejskim, który często pracuje pozornie na wolny rynek, a w istocie dla nakładcy - choćby nie na zlecenie.

Ujmując zagadnienie generalnie możemy stwierdzić, że poza produkcją fabryczną istnieje ogromna skala produkcji przemysłowej o technice rzemieślniczej, która rzemiosłem nie jest, bo nie pracuje na zaspokojenie potrzeb indywidualnych konsumenta i na ograniczoną niezależność w prowadzeniu produkcji, a więc brak jej dwu zasadniczych składników pojęcia rzemiosła. Ta dziedzina produkcji musi być objęta świadomą polityką gospodarczą, a to tymbardziej, że 1. na ziemiach polskich w drobnej wytwórczości zatrudnienie znajdowało przed wojną wg opinii znawców blisko miljon pracowników bądź stale, bądź w formie pracy dodatkowej - chodzi więc o zjawisko pod względem wielkości zatrudnienia przerastające wielki przemysł, czy rzemiosło tradycyjne, a w dziedzinie gospodarczej zaspakajające dużą część zapotrzebowania na wyroby przemysłowe, 2. że produkcja wykazuje nie tylko u nas, ale i w krajach wysoce uprzemysłowionych, trwałość zjawiając się nawet tam, gdzie nie występowała. Są więc w naszym ustroju gospodarczym momenty, które tej stałości trwania sprzyjają. To stwierdzenie nakazuje niezależnie od poglądu teoretycznego - bądź, jak chcą jedni, że chałupnictwo itp. jest źródłem zacofania gospodarczego i wyzysku zatrudnionych, bądź, że jest błogosławionym zjawiskiem, ratującym słabsze gospodarstwo jednostki od śmierci głodowej[1] przystąpić do pozytywnego rozwiązania zagadnienia - nietylko z punktu widzenia socjalnego, ale może przedewszystkiem roli tej formy produkcji w życiu gospodarczym państwa.

Rzut oka wstecz pozwala stwierdzić, że generalnych wytycznych w tej dziedzinie nie mieliśmy. Wniesiony do Sejmu w 1923 r. projekt ustawy chałupniczej nie wszedł wogóle pod obrady, ustawa o popieraniu przemysłu ludowego, przewidująca utworzenie specjalnego komitetu i kilkoletnie skromne bardzo dotacjee utraciła wkrótce moc obowiązującą bez żadnych zanotowania godnych wyników. Większe zainteresowanie zagadnieniem chałupnictwa powstało dopiero w ostatnich latach. Ze strony teoretycznej dorobek naukowy w zakresie poznania teoretycznego / i faktycznego zagadnienia był nikły - utworzone towarzystwo badania chałupnictwa mogło być zaczątkiem rozwoju szerszych prac. Teoretycy, działacze społeczni i kilku posłów, mając na oku osławioną nędzę chałupnictwa uważało za najważniejsze zagadnienie uchwalenie ustawy chałupniczej, typu powszechnie przyjętego na zachodzie, a więc ochronnej.

Stwierdzając trwałość i rozmiar zagadnienia musimy postulować coś więcej niż doraźne posunięcia i ustawodawstwo ochronne - szukać musimy założeń racjonalnej polityki, zmierzającej do wykorzystania drobnej wytwórczości w najracjonalniejszych granicach w pracy nad uprzemysłowieniem kraju i maksymalnego podniesienia go gospodarczego i społecznego.

Trzy są podmioty działania: 1. Producent i jego zrzeszenia 2. Nakładca 3. Państwo i działające z jego ramienia organy.

Pierwszym warunkiem celowego działania jest ustalenie zakresu zagadnienia. Drobnego producenta wyrywały sobie wzajemnie poszczególne organizacje przedewszystkiem właśnie dlatego, że nie było ustalone o kogo i o co chodzi.

Ustawy różnych krai rozmaicie definiują przemysł chałupniczy, ludowy, czy domowy. W naszym ustawodawstwie mieliśmy takich definicji kilka. Zgrubsza stwierdziliśmy już, że chodzi generalnie o jednostki zajęte w produkcji przemysłowej niefabrycznej o technice rzemieślniczej, ale wskutek ograniczonej niezależności produkcji nie mogących być stawianymi w jednym rzędzie z rzemieślnikami, wykazujące pod względem stanowiska społecznego wiele cech pokrewnych z robotnikami.

Jednym z najważniejszych zagadnień tej grupy społecznej będzie przysłowiowa nędza. Warunkiem polepszenia bytu drobnego wytwórcy będzie przedewszystkiem 1. Nauczenie go nowoczesnych metod produkcji 2. Danie doskonalszych narzędzi pracy i udostępnienie siły mechanicznej /elektryfikacji/ 3. Związanie z nakładcą fachowym, etycznym i dostatecznie silnym gospodarczo.

Kamieniem węgielnym przemysłu zdekoncentrowanego jest nakładca, bez niego ten system organizacji produkcji jest nie do pomyślenia. Poziom gospodarczy i moralny nakładców rozstrzyga w stosunkach między stronami. Tradycyjne nasze kupiectwo zaniedbało nakładctwo, oparło się całkowicie na wyrobie fabrycznym, bądź na wyrobie chałupniczym importowanym. Drobną wytwórczość ograniczał rozdrobniony i ciemny nakładca żydowski.

Dotychczasowy stan rzeczy należałoby w przyszłości zmienić. Zagadnienie chałupnictwa możnaby ująć w następujące postulaty:

1. Polityka w zakresie zdekoncentrowanej produkcji przemysłowej musi być jednolitą i koncentrować się w jednym organie publicznym. Musi ona objąć zagadnienie w szerokim zakresie, a więc niezależnie od tego, czy producent korzysta z pomocy sił obcych, czy nie, czy pracuje wyłącznie dla nakładcy, czy też częściowo na zamówienie indywidualnie na rachunek własny, czy ma formalną umowę z nakładcą, czy nie. Jednym słowem chałupnictwo i wszelkie formy pokrewne z wyłączeniem tradycyjnego rzemiosła, dla którego istnieje odrębny zespół norm i metod.

2. Ustalenie rygorystycznych norm, w szczególności o charakterze t. zw. ustawy chałupniczej. Ustawodawstwo ochronne winno być realizowane etapami w miarę narastania warunków umożliwiających wejście jego w życie.

3. Kluczowym zagadnieniem jest popieranie zdrowego nakładztwa. Nakładztwo społeczne nie zdoła objąć całości produkcji - trzeba stworzyć atmosferę i warunki umożliwiające dopływ i utrzymanie się nowych sił w nakładztwie. Walnym środkiem w tym kierunku będzie stworzenie surogatu rejestru nakładców w formie związku rewizyjnego, wyposażonego w duże atrybuty.

4. Organem społecznym, koncentrującym zagadnienie drobnej wytwórczości winien być patronat, który stopniowo przejmować będzie prace praktyczne nad popieraniem tej wytwórczości. Koniecznym ponadto czynnikiem działania będzie instytut techniczno-badawczy, instytucja kredytowa oraz centrale gospodarcze / spółdzielcze/.

GOSPODARKA REGULOWANA, A SPÓŁDZIELNIE HANDLOWE.

Spółdzielnie handlowe wogóle, a zwłaszcza typu rolniczego będą miały ważne zadanie do wykonania w okresie powojennym, gdyż niewątpliwie i po wojnie utrzyma się, conajmniej na pewien czas, system gospodarki regulowanej. Dlatego też nie może nam być obojętna sprawność gospodarcza tych spółdzielni jako też i element ludzki, zatrudniony w tych spółdzielniach.

Obecny stan rzeczy, w którym spółdzielnie handlowe wykonywują większość swych czynności dla gospodarki wojennej okupanta, wynika z przymusowej sytuacji. Niemniej jednak i w tych warunkach spółdzielnie mogą, i w szeregu wypadków spełniają swą rolę wobec społeczeństwa lepiej niżby to uczynił aparat specjalnie powołany przez okupanta do tych celów. Nieszczęściem tych spółdzielni jest element ludzki, w większości obcy miejscowemu środowisku i żerujący na nim bezceremonialnie dla celów osobistych i pozbawiony postawy obywatelsko-patriotycznej. Oczywiście, niema reguły bez wyjątku.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że na terenie GG. jest 4o powiatów, w których przed wojną było zatrudnionych w spółdzielniach rolniczo-handlowych około 500 osób t.j. przeciętnie 5 - lo osób, a obecnie jest ich około 10.000 tj. przeciętnie loo-2oo osób na powiat, zrozumiemy, że przedwojenni pracownicy, nawet najbardziej wartościowi giną w masie nowego, przygodnie dobranego personelu, który z ruchem spółdzielczym jest tylko chwilowo związany. Ci nowi ludzie nie rozumieją ideałów spółdzielczych i w postępowaniu swym kierują się mentalnością prywatnego przedsiębiorcy. Dlatego też ludzie ci odejdą po wojnie do innych dziedzin życia, zwłaszcza do handlu prywatnego, do którego tęsknią.

Jesteśmy zatem w obliczu poważnego zadania przygotowania odpowiednich kadr pracowniczych dla spółdzielni na okres powojenny. Praca ta ciąży na Związku Spółdzielni, jako patronacie, który winien odpowiednio nastawić swoją politykę w kierunku kształcenia nowych ludzi. Do tej pracy należałoby wciągnąć spółdzielnie, które umożliwiłyby młodzieży, zwłaszcza wiejskiej odbycie praktyki. Młodzież ta po wojnie mogłaby zastąpić personel wojenny.

Drugim ważnym zagadnieniem jest urabianie opinii w społeczeństwie że spółdzielnie nie mogą ulec likwidacji po wojnie, a muszą pozostać dla potrzeb społeczeństwa i zadań zleconych im przez własne państwo Chodzi tu mianowicie o gaszenie temperamentów i nastrojów nurtujących w pewnej części społeczeństwa, że spółdzielnie to są tylko aparatem władz okupacyjnych dla eksploatowania polskiej ludności, a wobec tego powinny być zlikwidowane. Przeciwnie, należy już obecnie zadbać o to, by w momencie kończenia się wojny dokonać takich przygotowań, któreby zapewniły spółdzielniom w całości zachowanie do -

robku wojennego, a w tym urządzeń i towarów. Będzie to cenny nabytek do rozpoczęcia pracy na rzecz dobra własnego społeczeństwa. W dobie spolszczenia życia handlowego, każda placówka gospodarcza tak na wsi jak i w mieście, a tembardziej spółdzielnia wyposażona należycie, spełni niewątpliwie po wojnie cenną i konieczną rolę dla kraju. To - też przewodnią naszą myślą gospodarczą winno być nie niszczenie słabego jeszcze aparatu gospodarczego, a czynienie wszystkiego już dzisiaj, aby go wzmacniać, udoskonalać i uszlachetniać dla dobra dnia jutrzejszego.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Nowa lista rzemiosł w G.G. Wydawane w języku polskim czasopismo "Rzemiosło" będące organem oficjalnym tak zwanego "samorządu gospodarczego" w G.G. podało w numerze z 20.X.42 r. nową listę rzemiosł. Lista ta jest dosłownym przepisaniem niemieckiej listy rzemiosł, zawiera więc takie "rzemiosła", które na terenie ziem polskich albo nie były zupełnie wykonywane, albo też zaliczały się do wolnych przemysłów. Stanowi to dalsze utrudnienie dla przedsiębiorców Polaków gdyż powiększa jeszcze bardziej chaos, jaki na tym odcinku wprowadziły władze okupacyjne. W tym wypadku zaniechano również zastosowania "drogi ustawodawczej", tak, że formalnie rzeczy biorąc obowiązuje nadal polskie prawo przemysłowe. Zaniechanie to traktować należy jako celowe, gdyż w ten sposób przekreśla się praktycznie prawa nabyte i stwarza się pole do zupełnie dowolnego traktowania Polaków. Z ważniejszych rodzajów przemysłu, które zaliczono do rzemiosła wymienić należy: budowę dróg, budowę młynów, budowę statków rzecznych, budowę szybowców. Wyrób sztucznych kamieni, tkactwo i wyroby dziane, hafciarstwo, elektromechanikę, spawalnictwo, wulkanizatorstwo, piwowarstwo, młynarstwo, drukarstwo, litografię i chemigrafię, technikę dentystyczną. Wreszcie budowniczowie poddani zostali kompetencji "Grup Rzemiosła".

Reorganizacja cechów. Cechy rzemieślnicze, formalnie nadal jeszcze istniejące w G.G. mają być znowu przeorganizowane. Naturalnie reorganizacja ta w niczym nie wpłynie na zmianę stanu faktycznego, to znaczy, że cechy pozbawione zostały wszelkiej samodzielności. Biorąc pod uwagę zakaz odbywania zebrań cechowych i ograniczenie zadań cechów do wąskiego zakresu pomocy techniczno-fachowej chodzi o wciągnięcie organizacji cechowej do "planowej gospodarki". Wogóle władze okupacyjne dokładają wszelkich sił, aby i rzemiosło polskie zatrudnić w jaknajszerszej mierze przy robotach zbrojeniowych. Do tego właśnie celu ma służyć przedewszystkiem nowa organizacja cechów. Należy się liczyć, że przy tej okazji, tam gdzie to tylko będzie wykonalne na stanowiska starszych cechów powołani zostaną rzemieślnicy niemcy. I w tym wypadku na przeszkodzie stać będzie poprostu brak chociażby zgrubsza odpowiedników "volksdeutschów" czemu wyłącznie można przypisać, że Polacy na tych stanowiskach dotąd są jeszcze tolerowani.

Udoskonalenie gospodarki skórą. Administrację okupanta cechuje rozmach organizacyjny i reorganizacyjny, a w szczególności dotyczy to tych urzędów, które gospodarują kończącymi się resztkami surowców. Wszelkie reorganizacje mają na celu przedewszystkiem stworzenie takiego nowego sposobu rozdziału surowca, aby jaknajmniej tego surowca doszło do celu, do którego jest przeznaczony. Ostatnio w ten sposób zreorganizowano przydzielanie skóry na reperację obuwia dla ludności polskiej. Reorganizacja systemu przydzielania skóry szewcom trwała dwa miesiące i w tym okresie czasu ludność została całkowicie pozbawiona możliwości reperacji obuwia. Wreszcie po dwu miesiącach prace reorganizacyjne zostały ukończone i rozdział skóry został przejęty przez Wydział Gospodarki Starosty Grodzkiego. Skóra przydzielana szewcom przez tenże Wydział absolutnie do reperacji obuwia nie nadaje się, gdyż szewcy otrzymali jedynie karki i skórę miękką na łatki natomiast dobra twarda skóra tz. krupony przydzielana

do niedawna na zelówki gdzieś w trakcie usprawnienia systemu gospodarowania skórą znikła - można ją znaleźć w handlu na wolnym rynku.

Deficyt w zakresie tłuszczy roślinnych. Aczkolwiek produkcja tłuszczy roślinnych w okresie po Wielkiej Wojnie wzrosła o ok. 5o%, jednak w przeciągu lat 1936/38 osiągała ona 1o81900 tonn, podczas, gdy spożycie kontynentu europejskiego wynosiło 3091500 tonn. Kontynent więc w zakresie tłuszczy był zaopatrzony tylko w 35%. Sytuacja obecna jest oczywiście daleko gorsza i dlatego niemcy czynią sobie wielkie nadzieje z okazji przyszłorocznych zbiorów ziarna słonecznikowego na Ukrainie.

NOTOWANIA.

Kursy walut. Po przejściowej zniżce wywołanej zrealizowaniem zysków kursowych przez spekulantów, od 21 bm. wystąpiła ponowna zwyżka kursów walut na czarnej giełdzie. Spowodowana ona była wiadomościami o wojskowych sukcesach anglo-amerykańskich w Afryce i rosyjskich na froncie wschodnim. Dnia 24 bm. płacono za dol. zł. do 260.-, ruble zł. do 13o.-, dol. pap. do 5o.- Tendencja bardzo mocna.

Na giełdzie papierów wartościowych trwa tendencja b.mocna. Kursy papierów państwowych przekraczają w tranzakcjach pozagiełdowych oficjalne notowania o kilka punktów. Najsilniej zwyżkowały akcje Banku Polskiego do 9o.- wobec oficjalnego notowania 74.-

Rynek artykułów żywnościowych. Średnie tygodniowe ceny detaliczne artykułów żywnościowych w tygodniu od 16 do 21 listopada 1924 r. na wolnym rynku w Warszawie kształtowały się następująco:
Chleb żytni pytl.- 2o.84 zł.; razowy - 1o.34; mąka pszenna 26.42; żytnia - 19.o9; kasza jęczmienna 18.5o; mięso wołowe - 43.42; cielęce - 49.5o; wieprzowe 77.93; słonina - 155.48; mleko - 1o.13; śmietana 49.5o; masło osełk. 166.73; ser twaróg 37.7o; jaja 4.67; groch 22.00; fasola 21.28; ziemniaki 2.39; kapusta świeża 2.22; kwaszona 4.o2; buraki 1.58; marchew 1.95; cebula 8.6o; cukier 64.42 sól 3.25.
W porównaniu z rynkiem walutowym sytuacja na rynku żywnościowym jest bardziej ustalona i nie wykazuje większych zmian.

SYTUACJA GOSPODARCZA BELGII.

Dysproporcja pomiędzy wolną siłą nabywczą i podażą towarów inaczej mówiąc, objawy inflacyjne, są według opinii niemieckiej, w Belgii silniejsze, niż gdzieindziej. Tłumaczy się to tym, że przemysł belgijski wyraźnie nastawiony na przetwórczość pracował na eksport, korzystając z importowanych surowców. Stąd skutki wojny dały się tu najsilniej odczuć. Dodamy, że musiały one doprowadzić do silnego spadku produkcji. O tym świadczą cytowane liczby, dotyczące pracy kolei. Przewieziono w I-szym półroczu 42 r. 18.3 milj. ton towarów, gdy w tymże okresie 41 r. - 21.0 milj. ton. W roku 1937 przewieziono - dla porównania - 94.8 milj. ton, półrocznie więc 47.4 milj. czyli obecny ruch kolejowy odpowiadałby rozmiarom produkcji, stanowiącym tylko 19% produkcji z r.1937 i w stosunku do r.41 wykazuje pogorszenie o 18%. Dodajemy, że na tym ruchu kolejowym odbija się znaczny eksport do Niemiec tak, że istotne rozmiary produkcji są jeszcze niższe. Jako przyczynę tego stanu rzeczy wymienia się brak surowców i dodajemy - paliwa. Stosunki te, podobnie, jak w GG. są wykorzystane przez niemców w celu poboru robotników do Rzeszy. Np. w przemyśle włókienniczym przeprowadzono koncentrację produkcji, zakazano otwierania nowych zakładów i filii, zamknięto wiele zakładów, wydano zakazy produkcji niepotrzebnych towarów. Powstały w celu ulżenia przemysłowi kasy kompensacyjne, celem wypłaty odszkodowań zamkniętym zakładom. Po stronie pieniężnej obserwujemy wzrost obiegu pieniężnego z 48.5 miliardów fr. w końcu 41 r. do 61.5 milj. w dniu 24.IX.42 r.